

POLSKA EDYCJA WNĘTRZA ZAKUPY TRENDY INSPIRACJE PORADY EKSPERTÓW

# ELLE<sup>®</sup> DECORATION

WSPÓŁCZESNA  
ŁAZIENKA  
JAK JĄ URZĄDZIĆ  
BY BYŁA KOMFORTOWA  
PRZEWODNIK PO RZYMIE  
MIĘSCIE SZTUKI I DESIGNU



LUTY/MARZEC  
1/2017  
CENA 13,99 zł  
w tym 8% VAT



SPRYTNE POŁĄCZENIA  
TRADYCJI I TRENDÓW  
WNĘTRZA Z POLSKI I ZE ŚWIATA

# DŁUGI BIEG

Tworzy wielkie projekty, w których zawsze cyzeluje detale. Zanim postawi choćby kreskę na papierze, musi wiedzieć, po co to robi. Z Andrzejem Chołdzyńskim rozmawiamy o jego pracy i zasadach, którymi się kieruje.

## Czy jest pan zniecierpliwiony, gdy kolejna osoba pyta o stację metra Plac Wilsona?

Nie – z kilku powodów. Kiedy stworzyłem ten projekt z moim zespołem po wygranym konkursie, miałem kilkanaście lat mniej, byłem młodszy i piękniejszy, co jest miłym wspomnieniem. Co jeszcze ważniejsze, było to jeden z rzadkich przypadków, kiedy inwestor publiczny dzwoni do architekta i interesuje się, co po konkursie naprawdę powstanie. Po czterech latach od otwarcia stacja została wyróżniona przez światowy kongres Metrorail. 800 specjalistów od projektowania i eksploatacji stacji metra zagłosało na nią niemal jednomyślnie. I okazało się, że Warszawa, która ma najkrótszą chyba linię metra na świecie, ma najlepszą stację metra na świecie. Użytkownicy mówili to samo, radość była więc pełna. Ponadto wydaje mi się, że Plac Wilsona dobrze się starzeje.

**Ustyszałam kiedyś od architekta, że 98 procent z tego, co powstaje, to budownictwo, dwa procent to architektura, a z tego ułamek to architektura wybitna. Zgadza się pan?**

Można dyskutować o tych proporcjach, ale co do zasady – zgadzam się. Ponadto zanim coś się postawi w przestrzeni, należy się rozejrzeć dookoła, znaleźć genius loci miejsca, jego wartość kulturową, społeczną, urbanistyczną i starać się im nie zaprzeczać. Chyba że miejsce jest tak paskudne, że trzeba mu zaprzeczyć. Ale rzadko się zdarza w przestrzeni miejskiej, żeby coś było tak kompletnie

bezwartościowe. Natomiast są koledzy po fachu, którzy mówią: „W przestrzeni świat zaczyna się ode mnie”. Ja chyba do takich architektów nie należę.

**Powiedział pan: „Trudno mnie zmusić do rysowania, zanim nie zostaną wyjaśnione wszystkie wątpliwości oraz antynomie i dopóki nie widzę głównych definicji planowanej przestrzeni: semantycznych, ale i technicznych, konstrukcyjnych i formalnych”. To jest zgodne ze zdaniem Kisho Kurakawy, który stwierdził, że architekci powinni mniej rysować, a więcej myśleć.**

Nie popieram bezmyślnego bazgrania po kalce w nadziei, że z kłębu kresek powstanie pomysł. Pomysł pojawia się w głowie, w której jest trochę doświadczenia czy talentu. Rysunki są tylko narzędziem do przedstawienia idei, która już istnieje. Jestem wciąż w towarzystwie młodych osób często zafascynowanych technikami komputerowymi. Mając do dyspozycji bardzo sprawne narzędzie, mogą w ciągu godziny zarysować 30 karek i zrobić wrażenie, że stworzyli projekt. To jest zestaw plam, kresek, wypełnień, graficznych cudów, ale to jeszcze nie jest projekt. Projekt wymaga zespolenia wielu sprzeczności w jedną logiczną odpowiedź. Im więcej sprzeczności, tym większa szansa, że wysiłek intelektualny da odpowiedź nieszablonową i trafną. Bo wyobraźmy sobie taki scenariusz: jest nieograniczony budżet, czas też nie stanowi problemu, a inwestor nie stawia żadnych ograniczeń programowych. Kiedy zdarzają się takie sytuacje, ich wynikiem rzadko kiedy jest

Na lewej stronie:  
Warszawska stacja metra Plac Wilsona  
Na prawej stronie:  
Wizualizacja przebudowy i rozbudowy budynku CDT/Smyk, widok od strony ulicy Kruczej w stronę Alei Jeruzolimskich.  
Budynek biurowy Nowy Świat 2.0., Warszawa, ul. Nowy Świat 4a.



dzieło architektoniczne, częściej – i to nie zawsze – zaledwie wyczyn technologiczny.

**Czyli przychylił się pan w stronę leoh Ming Peia, który stwierdził, że siła rodzi się z ograniczeń, a umiera na swobodzie?**

Wierzę, że im więcej trudności i sprzeczności, tym lepiej dla projektu. Na przykład budynek przy ul. Nowy Świat w Warszawie, Nowy Świat 2.0., był bardzo trudnym intelektualnie i kulturowo projektem, bo ma co najmniej cztery różne konteksty. Jego otoczeniem są XIX-wieczne budynki Nowego Świata, ale też Centrum Giełdowe, dawny Dom Partii i Muzeum Narodowe – każde z innego okresu historycznego. Dlatego największą nagrodą jest dla mnie, kiedy ktoś mówi mi, że ten gmach wygląda, jakby tu zawsze stał. Mam nadzieję, ale i wrażenie, że większość budynków, które tworzę z moją pracownią, stopniowo, rok po roku zyskuje coraz większe, dojrzejące świadomie uznanie. Chcielibyśmy naturalnie, żeby nie były architektonicznym ekwiwalentem jednorazowych rękawiczek, tylko żeby przetrwały w kulturze materialnej.

**Louis Kahn uważał, że architekt niczego nie wymyśla, a jedynie ponownie używa form, które istnieją od dawna.**

Nie zaczynamy w próżni – czerpiemy z tysięcy lat doświadczenia naszych poprzedników. Dokładamy tylko swoją cegiełkę w danej chwili, w danym czasie.

**Pan zmierzył się z legendarnym CDT-em, później Smykiem, w wersji pierwotnej zaprojektowanym przez Zbigniewa Ihnatowicza i Jerzego Romańskiego. To była świetna architektura.**

My staramy się ją odtworzyć i przywracamy jej użyteczność. Pracuję nad tym projektem od 10 lat. Gdy pierwszy raz pojawił się u mnie ówczesny właściciel budynku, widział to inaczej. Wrócił po pół roku. Postawiłem warunek, że budynek zostanie wpisany do rejestru zabytków. Poprosił o czas do namysłu po raz drugi. Wyjaśniłem, że chcę

mieć gwarancję, że ten gmach nie zniknie z przestrzeni kulturowej. Udało mi się skontaktować z synem prof. Ihnatowicza, Grzegorzem. Przyniósł plansze konkursowe, zdjęcia, ale przede wszystkim dużo opowiadał. Że Ojciec miał pretensję, że tyle funkcji kazali mu wtłoczyć w tę działkę, że wysokości kondygnacji były w związku z tym trochę za małe jak na dom handlowy i że problemem był budynek z tyłu, który zaprojektował w fazie wykonawczej ktoś inny. Do rejestru zabytków został wpisany ostatecznie główny budynek stojący w sylwecie Alei Jeruzolimskich. Ale jak zrobić przebudowę, skoro budynek jest z monolitycznego, niewymienialnego częściami żelbetu? Ustaliliśmy między innymi z konstruktorami, że na starej konstrukcji nabudujemy koszulki żelbetowe w taki sposób, żeby nie powiększyły się gabaryty z lat 50. i żeby przywrócić konieczną nośność konstrukcji. Zostaną też odtworzone „kominy transatlantyku”, układ parteru i charakterystyczne rzeźbiarskie dachy, układ parteru, a także elewacje z ich pierwotną tektoniką i detalami – figurują one w projekcie budowlanym konserwatorskim. Jest mnóstwo problemów technicznych, ale to temat na inną rozmowę. Reperujemy. Jedna z pań konserwator powiedziała, że jak catość powstanie, będzie jak w latach 50. XX wieku, tylko bardziej współczesnie. Pracujemy i czekamy na tę chwilę. ■

Rozmawiała Iwona Jąkalska



## Andrzej M. Chołdzyński

Jest m.in. współtwórcą gmachu Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie (ze St. Fiszerelem), autorem Centrum Innowacji i Zaawansowanych Technologii Politechniki Lubelskiej, stacji Metra Plac Wilsona, budynku biurowego Ambassador, odcinka centralnego II linii metra w Warszawie.

[www.amchoлдыnski.pl](http://www.amchoлдыnski.pl)